# Zakończenie pracy magisterskiej

Flâneur początkowo dandys, członek paryskiej cyganerii, bohater dziewiętnastowiecznej literatury u Benjamina przeobraża się w intelektualistę – bacznego komentatora modernizujących się miast. Wraz z końcem późnego modernizmu, [cezurę stanowi tu druga wojna światowa][125] , postać ta znika, aby powrócić w recepcji postmodernistycznej jako metafora współczesnej kondycji człowieka. To jak pisze Bauman kultura jest w obecnych czasach flâneurem, a człowiek tylko ludzkim tego odpowiednikiem, reakcją na konieczność adaptacji w wielowymiarowym, skomplikowanym ponowoczesnym świecie. Dalej kontynuując swą wypowiedź Bauman stwierdza że, trzeba mieć postawę heroiczną, aby w dzisiejszym świecie nie być flâneurem.[126]

Flâneur – wędrowny gracz – pojawia się w percepcji współczesnego człowieka jako wyraz jego wieloznacznego społecznego funkcjonowania w wielu aspektach jego życia.

Współczesnym flâneurem może być architekt, którego flâneriie jest protestem przeciwko funkcjonalistycznej wizji miasta. Może nim być użytkownik komputera osobistego zwiedzający witryny internetowe. W niedalekiej przyszłości, zapewne również użytkownik środków audiowizualnych angażujących wszystkie ludzkie zmysły. Nowoczesnym flâneurem jest także konsument którego „pragnienie aby włóczyć się bez celu” zostało wykorzystane przez menadżerów i właścicieli wielkich supermarketów i parków rozrywki. Stało się ono także źródłem pewnego rodzaju spaceru. Spaceru bezwolnego, bo wykreowanego przez zewnętrzne wobec człowieka siły popytu i podaży. Ale jest pewna alternatywa dla tego stanu rzeczy. Pragnienie, aby włóczyć się, przekształcone w twórczość kulturową staje się siłą emancypacyjną dzięki której człowiek może odzyskać

zagubioną gdzieś w rządzącym się prawami popytu i podaży świecie autonomię.

Niewątpliwie spacerowanie jest teraz postawą wieloznaczną, często sprzeczną, można rzec używając sformułowania Benjamina fantasmagoryczną.

Jaka przyszłość czeka spacerowicza? Miejmy nadzieję że przyszłość ta nie będzie jawić się w czarnych barwach a Peatzoldowski typ spaceru – krytycznego oglądu bytu współczesnego świata – stanie się źródłem przebudzenia dlatego co w człowieku najlepsze, świadcząc o tym że człowiek w gruncie rzeczy, nie jest istotą bezwolną, źródłem zewnętrznej kulturowej manipulacji, że leżą w nim ukryte gdzieś pokłady twórczej potencji czekającej tylko na uaktywnienie i wykorzystanie.

Trzeba też mieć nadzieję że benjaminowska koncepcja historii jako zwaliska ruin, nie potwierdzi się po raz kolejny, a następne przejścia cywilizacyjne ludzkości (teraźniejszość jest zawsze przejściem pomiędzy tym co było a tym co będzie W.B) będą przejściami emancypacyjnymi. A flâneur – intelektualista będzie wiecznie stał na straży tego stanu rzeczy.

---

[125] Por, [w:] Wolfgang Welsch, Nasza postmodernistyczna moderna, wyd, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 39.

[126] Por [w:] Zygmunt Bauman, Przedstawienie na pustyni, str. 72 i 83.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

# Zakończenie pracy magisterskiej z politologii

## Obrona liberalnej doktryny gospodarczej. Myśl polityczna Ludwiga von Misesa oraz Friedricha A. von Hayeka

„Liberalizm to zasada prawa politycznego, według którego władza publiczna , mimo swej potęgi, sama sobie narzuca ograniczenia, tak aby nawet kosztem tej władzy zostawić w rządzonym przez siebie państwie miejsce do życia dla wszystkich tych, którzy nie myślą ani nie czują tak jak ona, czyli tak jak silniejsi, jak większość. Liberalizm jest najwyższą formą wspaniałomyślności, jest prawem, które większość nadaje mniejszościom i jako takie jest najszlachetniejszym wołaniem, jakie rozległo się na ziemii od zarania dziejów. Proklamuje wolę współżycia z wrogiem, a co więcej, z wrogiem słabszym od siebie.” Tak pisał Jose Ortega y Gasset w swojej książce „Bunt mas i inne pisma socjologiczne”. Fragment ten bardzo dobrze przedstawia sens liberalizmu.

W pracy starałam się przedstawić liberalizm jako polityczną teorię czasów nowożytnych. Mimo tego, że ślady liberalizmu sięgają czasów starożytnych, jest on tworem nowoczesnym. Wskazują na to jego charakterystyczne cechy takie jak indywidualizm czy różnorodność form życia w społeczeństwie. Można powiedzieć, że liberalizm jest poszukiwaniem zasad sprawiedliwości politycznej, które regulowałyby racjonalną umowę jednostek mających różne koncepcje godziwego życia.

W pierwszym rozdziale pracy starałam się przedstawić i pokazać rozwój liberalizmu w Wielkiej Brytanii opierając się na

doktrynach takich filozofów jak Hobbes, Locke, Hume, Bentham czy Stuart Mill. Mimo rozmaitości form jaką stworzyli myśliciele liberalni tamtego okresu można śmiało stwierdzić, że wielorakie odmiany liberalizmu mogą być rozumiane jako wariacje na temat wąskiego zestawu problemów. Uważam, że koncepcja jednostki i społeczeństwa jest na tyle ważna, że nadaje liberalizmowi tożsamość, która przezwycięża jego wewnętrzną różnorodność. Oczywiście, jak wspomniałam w pracy niejednokrotnie wszystkie składniki koncepcji liberalnej ulegały zmianie i udoskonaleniu, a ich zawartość została wzbogacona. Jednak mimo to liberalizm pozostaje koncepcją integralną, gdzie bardzo wyraźnie widać podstawowe elementy myśli. Idee liberalne w Wielkiej Brytanii rozwijały się równolegle. Nie były one tworzone świadomie przez akty prawne lecz ewoluowały stopniowo jako wynik akceptowania lokalnych zwyczajów.

W kolejnych rozdziałach pracy zdecydowałam się na przedstawienie sylwetek dwóch filozofów, broniących dorobek klasycznego liberalizmu. Analizując największe dzieła Ludwiga von Misesa a następnie Friedricha Augusta von Hayeka, można zauważyć jak ich twórczość była wszechstronna.

Ludwig von Mises był uważany za przywódcę intelektualnego szkoły austriackiej. Dla Misesa liberalizm był koncepcją o szerokim zasięgu. Oznaczał dla niego ideologię obejmującą całość życia społecznego. W swoich kolejnych książkach wskazywał dlaczego, liberalizm koniecznie musi uznać demokrację za swoje polityczne następstwo i dlaczego wszystkie ruchy antyliberalne, z socjalizmem włącznie muszą być jednocześnie antydemokratyczne. Mises dowodził, że ekonomia jest wynikiem działalności gospodarczej jednostek, które kierują się w życiu własnymi pragnieniami i decyzjami. Natomiast kapitalizm wolnorynkowy jest systemem gospodarczym, które daje możliwość rozwoju postępowej ludzkości. W książce, którą przytaczałam już niejednokrotnie w niniejszej pracy, autor zawarł następującą myśl: „Program liberalizmu, gdyby go

streścić w jednym słowie, brzmiałby: własność. Państwo musi być tak zaplanowane, żeby zakres jego praw zostawiał jednostce pewną wolność działania, w ramach której mogłaby się ona swobodnie poruszać. Obywatel nie może być tak ograniczony w swych działaniach, żeby – jeśli myśli inaczej niż ci, którzy sprawują władzę – jego jedynym wyborem było albo zginąć, albo zniszczyć machinę państwa.”

Pod wpływem Misesa, Friedrich August von Hayek porzucił swoje socjalistyczne sympatie, stając się najbardziej znaczącym kontynuatorem szkoły austriackiej.

Po zapoznaniu się z większością dzieł stworzonych przez Friedricha August’a von Hayek’a można stwierdzić, że jest przede wszystkim ekonomistą i zwolennikiem gospodarki rynkowej, jednak pragnąc przekonać czytelnika do swych racji udało mu się stworzyć naukę o społeczeństwie. Nauka ta przedstawia jego filozoficzną, prawną jak i socjologiczną wizję społeczeństwa i miejsce jakie ma w nim zajmować jednostka. Jeszcze 50 lat temu Hayek był znany jedynie jako ekonomista. Dopiero w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat cieszy się szerokim uznaniem jako filozof polityczny, który kontynuował tradycje klasycznego liberalizmu. Hayek potrafił połączyć ekonomie jako naukę z filozofia polityczną. Dzięki temu, pomimo, że koncepcje Hayeka wywodzą się z ekonomii, spełniają podstawową rolę w teorii społecznej i filozofii politycznej Hayeka, w kolejnych jej fazach rozwojowych.

Historia myśli politycznej liberalizmu dowiodła, że jest on zdolny do różnych przeobrażeń. U schyłku XX wieku zdołał poddać swe klasyczne założenia zarówno konserwatywnej, jak i socjalistycznej rewizji. Ta zdolność myśli liberalnej do dopasowania się do różnych zmian systemowych, nie oznacza, że liberalizm posiada gotową odpowiedź na każdy problem współczesności. Jednakże, nie ulega wątpliwości fakt, że realizacja wielu zasad liberalizmu uchroniła świat od wojen i pozwoliła zapewnić pokój i dobrobyt.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Mikołaj II wczoraj i dziś – „krwawy despota” czy „car nieudacznik”?

## Zakończenie pracy magisterskiej

Po żmudnej, lecz zarazem niezwykle ciekawej i pasjonującej wędrówce, przez kilka dziesięcioleci i tysiące stron drukowanego słowa, nadszedł czas podsumowania i wysunięcia wniosków. Nie jest to niestety zadanie proste i łatwe do wykonania. Ponieważ jak to już zostało wspomniane, opisany ostatni car Rosji Mikołaj II, już za życia swoim postępowaniem i decyzjami wzbudzał wiele kontrowersji i różnorakich ocen – od totalnego potępienia i całkowitej negacji jego osiągnięć i dokonań, do często przesadnej idealizacji i zachwytu.

Postawmy więc sobie jeszcze raz, sformułowane powyżej pytanie – Kim właściwie był ostatni przedstawiciel dynastii Romanowów na tronie Rosji – „krwawym despotą” czy „carem nieudacznikiem”, a może jeszcze kimś innym?

Pomijając fakty zupełnie sensacyjne, a często wręcz niewiarygodne, o charakterze plotkarskim, przytoczone przez autorów różnych publikacji, otrzymamy bardzo niejednoznaczny „obraz” cara Mikołaja II. Jest to wynik działania całego splotu różnych czynników. Wynikają one zarówno z ówczesnej sytuacji politycznej, gospodarczej oraz społecznej Rosji, jak

również stosunków panujących na dworze cesarskim, a także są wynikiem skomplikowanych relacji zachodzących zarówno w samym licznie zgromadzonym wówczas rodzie Romanowów oraz w rodzinie samego cara. Ta niezwykle zagmatwana i misterna sieć powiązań, wpływów i zależności, powodowała iż pozornie niezależny i samowładny car rosyjski przy podejmowaniu szczególnie ważnych decyzji był poddawany presji oraz naciskom z wielu stron jednocześnie. I trzeba było szczególnej siły woli, charakteru i pewnej intuicji, aby nie tylko podjąć właściwą decyzję, lecz jeszcze wytrwać przy niej do końca.

Tych cech nie posiadał niestety, jak dowodzi lektura pracy, Mikołaj II. Syn cara Aleksandra III, człowieka o wielkiej sile zarówno psychicznej jak i fizycznej, który pozostał na całe życie niedoścignionym wzorem dla syna. Ten ostatni nie potrafił mu dorównać. Poza tym jego cesarski rodzić nie przygotował go specjalnie, do objęcia tronu, w tak rozległym państwie, o tak skomplikowanych stosunkach zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych. Pomimo to Mikołaj II – „podjął rzuconą rękawicę" – i starał się jak najlepiej potrafił wykonywać ciążące na nim obowiązki, które jak uważał zmuszony był wykonywać. Wpajano mu również, że powinien przekazać swoje dziedzictwo w nienaruszonym stanie kolejnemu następcy. I te zasady przyświecały mu podczas całego panowania i ostatecznie przyczyniły się do zguby jego samego, jego rodziny i katastrofy rządzonego przez niego państwa. Faktem jest, iż nie sprawdził się jako monarcha rosyjski, ale to jeszcze nie oznacza, że wszystkie podejmowane przez Mikołaja decyzje i wydawane polecenia, rozkazy czy ustawy, zasługują na gremialne potępienie i odrzucenie. Chlubnym przykładem niech będzie przeprowadzona za jego rządów przez Sergiusza Wittego – reforma monetarna.

Prawdą również jest, iż za jego panowania kilka razy polała się krew, lecz czy tragiczne wydarzenia 9 lutego 1905 roku przed Pałacem Zimowym, uprawniają do nazywania Mikołaja II „krwawym despotą"? Czy wreszcie fakt, iż często zmieniał

decyzje i nie potrafił wprost udzielać dymisji ministrom, pozwala określić go mianem „cara nieudacznika”? Przecież za jego wielkich poprzedników, rzeka krwi płynęła o wiele szerszym strumieniem. Można by postawić sobie także pytanie: Czy któryś z nich potrafiłby poradzić sobie z problemami jakie stały przed Mikołajem II? Lepiej przecież znali arkana gry politycznej i lepiej posługiwali się „narzędziami”, które dawała im ona do dyspozycji. Wydaje się, że ostatni car był po prostu człowiekiem, który urodził się w nieodpowiednim czasie i miejscu.

Na monarchę absolutnego i to tak szczególnego państwa jak Rosja przełomu wieków XIX i XX – się nie nadawał. Był raczej typem wzorowego ziemianina i ojca rodziny, tylko w tej roli czuł się naprawdę szczęśliwy i na swoim miejscu. Czas spędzony w gronie najbliższych, to dla Mikołaja chwile wytchnienia i odpoczynku. Starał się każdego dnia, wygospodarować go choć trochę, aby spotkać się z dziećmi czy poczytać żonie na głos. Rodzina była dla niego wszystkim, chciał ją więc uchronić przed złem tego świata, to dążenie i straszna choroba jedynego syna i następcy tronu, doprowadziły w konsekwencji do wyalienowania i odizolowania rodziny carskiej od realnego świata. Azyl, jakim był dla cara jego własny krąg rodzinny, stał się w pewnym momencie „baśniowym domkiem z kart”. Rzeczywisty świat brutalnie jednak zakłócił tą „sielankę” i w sposób tragiczny i ohydny przerwał ją i zakończył.

Te krótkie rozważania pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków. Aby obiektywnie spojrzeć na osobę i dokonania ostatniego cara Rosji Mikołaja II, a także by ocena tego nietuzinkowego w gruncie rzeczy władcy była pełna i sprawiedliwa – trzeba umieć spojrzeć na niego jako monarchę i zwykłego człowieka, ojca rodziny. Wtedy wyraźnie widać, że w tej pierwszej roli starał się wypełniać nałożone na niego obowiązki najlepiej jak potrafił, a popełnione błędy i złe decyzje nie były wynikiem tylko złej woli i nieudolności. Za to należy mu oddać, iż zarówno mężem jak i ojcem był

wspaniałym. Ponad wszystko kochał żonę i dzieci, rodzina była dla niego zawsze najważniejsza. Dzieci starał się wychować na dobrych, wrażliwych na cierpienia innych, oddanych krajowi obywateli. Chronił najbliższych przed złem i niebezpieczeństwami tego świata. Fakt, że pomimo jego wysiłków okrutny los „obszedł się z nimi" tak brutalnie, nie powinien go dyskredytować w naszych oczach. Powinniśmy umieć zobaczyć w nim przede wszystkim człowieka, który dziwnym zrządzeniem losu urodził się jako ktoś kim nigdy nie chciał być – carem, lecz dzielnie pozostał na posterunku, aż do samego końca.

Czy po tym wszystkim co tu zostało napisane możemy Mikołaja II dalej nazwać „krwawym despotą" lub „carem nieudacznikiem…" Wydaje się, że nie.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

W dwudziestoleciu międzywojennym po raz pierwszy powstały okoliczności umożliwiające istotne rozszerzenie uczestnictwa kobiet we wszystkich już niemal poczynaniach rówieśniczego pokolenia mężczyzn. Kobiety działały na tych samych polach życia publicznego, jednak ich liczba była znacznie mniejsza niż mężczyzn.

W okresie istnienia II Rzeczypospolitej w środowisku inteligenckim upowszechniał się stopniowo nowy model kobiety – matki i żony, która zaczęła dzielić swój czas pomiędzy zajęcia domowe i pracę zawodową. Podjęcie pracy sprzyjało wyjściu

kobiet poza krąg gospodarstwa domowego i macierzyńskich czynności opiekuńczych. Siłą rzeczy wpływało to tym samym na przemianę stosunków między małżonkami na bardziej partnerskie. Praca zawodowa i aktywność kobiet poza domem prowadziły do spopularyzowania dyskusji na temat planowania rodziny, antykoncepcji, świadomego macierzyństwa i aborcji.

Rozszerzaniu się kręgu kobiet pracujących zawodowo towarzyszyło ich angażowanie się w działania na rzecz uznania ich pracy za równorzędną z wykonywaną przez mężczyzn.

Coraz szersze możliwości kształcenia rozpościerały się przed kobietami, tak na poziomie szkół średnich, jak i wyższych. Zmiana podejścia inteligencji do pracy zarobkowej kobiet sprawiła, że edukacja dziewcząt zaczęła być postrzegana jako droga do kariery zawodowej, niezależności finansowej i tym samym do samostanowienia.

Dzięki uzyskaniu przez kobiety praw politycznych zwiększyła się ich aktywność w życiu politycznym. Ich udział w nim pod względem liczebności nie był duży, jednak swoją działalnością wpłynęły w nie małym stopniu na nie.

W dwudziestoleciu międzywojennym dokonywała się przemiana świadomości społecznej w postrzeganiu roli i pozycji kobiety w społeczeństwie. Sprzyjało to kształtowaniu się wśród kobiet poczucia tożsamości i przyśpieszyło upowszechnianie się dążeń do samodzielnego decydowania o swoim życiu oraz poczucia własnej wartości jako jednostki w społeczeństwie.

II Rzeczpospolita, pomimo zachodzących przemian w świadomości społeczeństwa, stanowiła kraj w którym współistniały stare i nowe wzorce życia rodzinnego i publicznego. Obok opisanych przeobrażeń utrzymywały się bariery tradycyjnych poglądów i niełatwe do pokonania przesądy. Okres dwudziestolecia był to zatem czas dążeń kobiet do egalitaryzmu płci na wszystkich płaszczyznach życia.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy -

potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

**praca magisterska** na temat „Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921″.

Warszawa swoją postawą, spokojem i wiarą ułatwiła żołnierzowi zadanie i pomogła w zwycięstwie. Bowiem walka o Warszawę, walka o miasto – była rzeczą najtrudniejszą, gdyż o zwycięstwie stanowiło tu właśnie zachowanie się obywateli. I Warszawa nie zawiodła” [1].

Te, wypowiedziane z perspektywy kilku miesięcy, słowa Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o postawie Warszawy latem 1920 roku mogą posłużyć za puentę tej pracy. W przeważającej większości społeczeństwo stolicy w tym jakże trudnym dla państwa okresie, pomimo głębokich podziałów politycznych, potrafiło się zjednoczyć i współpracować w takich instytucjach cywilnej obrony miasta jak ROS, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Straż Obywatelska. Szczególną rolę odegrała tu Rada Obrony Stolicy, w której 17 sekcjach, regulujących funkcjonowaniem miasta w tych ciężkich dla niego chwilach [2], zgodnie współdziałali ze sobą socjaliści, narodowi demokraci, piłsudczycy, żydowscy syjoniści i ortodoksi.

Niestety, ta obywatelska jedność, niezbędna dla egzystencji miasta przyfrontowego, nie trwała długo. Zwycięstwo rozbiło dyscyplinę współpracy i rozpoczęło ostry spór polityczny o autorstwo sukcesu. Endeccy i chadeccy przeciwnicy

Piłsudskiego, kwestionując jego rolę jako dowódcy i autora planu zwycięskiej bitwy, nazywali ten wielki strategiczny sukces polskiego dowództwa „cudem nad Wisłą". Określenie to wymyślił nieprzejednany antagonista Piłsud-skiego Stanisław Stroński, który 14 sierpnia 1920 roku zamieścił w „Rzeczypospolitej" artykuł pt. O cud Wisły, niedwuznacznie sugerujący, że przy tak fatalnym wodzu naczelnym tylko cud może uratować kraj od ostatecznej klęski [3].

Hasło „cudu nad Wisłą" rzucone zostało w najbardziej do tego odpowiednim momencie, doskonale trafiając w nastroje społeczeństwa. Następnego dnia w Warszawie, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny tłumy wiernych modliły się o zwycięstwo, a już pod wieczór dotarły do nich pierwsze od wielu tygodni dobre wiadomości o sukcesach polskich żołnierzy pod Radzyminem. „Czy można się dziwić – pisze w swej książce Cud nad Wisłą Franciszek Arciszewski – że naród uwierzył w to, że modlitwy zostały wysłuchane? Przemiana psychologiczna od rozpaczy do radości jest zwykle tym szybsza, im bardziej zaskakująca jest dobra nowina" [4].

Potęga talentu i pióra prof. Strońskiego była tak duża – twierdzi Stanisław Mackiewicz – że społeczeństwo polskie, myśląc o wojnie z bolszewikami myślało bardziej o wyprawie kijowskiej niż o bitwie sierpniowej. Za bitwę sierpniową dziękowało Bogu, za wyprawę kijowską złorzeczyło Piłsudskiemu" [5].

Mówiąc o społeczeństwie Mackiewicz nie brał zapewne pod uwagę nielicznej grupki rodzimych komunistów, dla których polskie zwycięstwo z sierpnia 1920 roku było druzgocącą klęską, definitywnie przekreślającą ich plany zapanowania nad krajem. W ocenie ich działalności latem 1920, niewątpliwie przecenianej przez historiografię „minionego okresu", posłużę się opinią specjalistów z Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych:"Możemy bez wachania powiedzieć, że w warunkach pozornie najbardziej sprzyjających akcji wywrotowej, K.P.R.P. nie osiągnęła w tym kierunku żadnych, godnych

zanotowania wyników. Słabość komunistów na naszym gruncie nigdy jeszcze tak jaskrawo się nie uwydatniła. Poza kilkunastoma odezwami, do znudzenia powtarzającymi tanie, krzykliwe frazesy – bilans komunizmu nie wykazuje w ostatniej dobie żadnych czynów rewolucyjnych. Wypadki zadały z całą stanowczością kłam pretensjom komunistycznym do panowania nad wielkim odłamem masy robotniczej; żaden odłam tej masy nie dał się popchnąć do jakichkolwiek wystąpień antypaństwowych, do jakichkolwiek czynów utrudniających obronę kraju.

Wpływy komunistów okazały się zupełnie powierzchowne. Groźba straszliwa idąca od wschodu, groźba odarta z kłamliwych, podstępnych frazesów o braterstwie i pokoju, sprawiła więcej, niżby w warunkach zwykłych mogła osiągnąć najlepiej zorganizowana kontrpropaganda: masy robotnicze Polski nigdy nie były dalsze od haseł komunizmu, niż obecnie. Postawa kraju wobec zbliżania się armji czerwonej, idącej na pomoc proletarjatowi polskiemu w jego walce klasowej, zawiodła wszystkie rachuby naszych bolszewików. […]

Nigdy Polsce komuniści mniej się we znaki nie dali, niż w krytycznych dniach sierpniowych; istnienia ich nie odczuło dowództwo zupełnie, w starciu historycznem nie odegrali najmniejszej roli. Ani nagła zmiana taktyki, ani rozbicie organizacji przez rozłam, ani niespodziewane wystąpienie jakichś kardynalnych wad w budowie partyjnej – nie miały miejsca. Poprostu okazało się, że niema żadnych sił do rozporządzenia, że K.P.R.P. jest tylko sztabem bez armji pojęciem wyolbrzymionem w powodzi patetycznych frazesów. Żadne stronnictwo, żaden ruch społeczny, czy polityczny, nie byłby w stanie przetrzymać tak druzgocącej demonstracji własnej niemocy, tak jaskrawego zaprzeczenia przez rzeczywistość wszystkich, z uporem fanatyzmu głoszonych, aksjomatów. To też można dziś mówić o doszczętnej kompromitacji, o gruntownem zawaleniu się komunizmu w Polsce” [6].

W przeciwieństwie do komunistów, z powodzeniem wykorzystali konflikt polsko-sowiecki wrogowie zewnętrzni. Zaabsorbowane

wojną ze wschodnim najeźdźcą państwo polskie poniosło druzgocącą klęskę w plebiscycie na Warmii i Mazurach (11 lipca) i nie zdołało obronić swoich interesów na Śląsku Cieszyńskim (28 lipca zapadła decyzja Rady Najwyższej przyznająca Polakom mniej niż połowę spornego obszaru) [7]. W cieniu zmagań z bolszewikami rozstrzygały się także losy drugiego powstania śląskiego, sprowokowanego przez niemieckich nacjonalistów w następstwie pogłosek o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną [8].

Bitwa warszawska przekreśliła jednak wszelkie nadzieje zarówno Niemiec, jak i Rosji Sowieckiej na przywrócenie granic z 1914 roku, i skłoniła oba te odwiecznie wrogie Rzeczypospolitej państwa do zbliżenia i sojuszu. Układ w Rapallo z 1922 roku stanowił podstawę do rozległej współpracy gospodarczej, politycznej i wojskowej, której kulminacyjnym momentem był pakt RibbentropMołotow i jego późniejsze konsekwencje militarne [9].

Właśnie we wrześniu 1939 roku wykorzystano obywatelskie doświadczenia warszawiaków z lata 1920 roku. Na nowo odżyły takie instytucje obrony cywilnej stolicy jak Straż Obywatelska, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, w tym Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Komitet Obywatelski, którego Komisję Ogólną nazywano potocznie Radą Obrony Stolicy [10].
Legenda zwycięskiej wojny 1920 roku i narodowego sprzeciwu wobec komunizmu przetrwała w świadomości Polaków przez niechętne jej czasy PRL-u, walnie przyczyniając się do jego upadku w 70 lat później.

---

PRZYPISY:

1. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 16.

2. Sprawozdanie z działalności…, op. cit., s. 76-80.

3. D. Nałęcz, T. Nałęcz, Józef Piłsudski – legendy i fakty, Warszawa 1986, s. 195.

4. Arciszewski, op. cit., s. 155.

5. Mackiewicz, op. cit., s. 128.

6. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 45 z 15 VIII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 1-2; Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 53 z 13 IX 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 6.

7. Kutrzeba, op. cit., s. 191-196.

8. P. Madajczyk, Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920, w: Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 181.

9. Zmowa. IV rozbiór Polski, wstęp i oprac. A. L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 18-19, 44-80.

10. M. M. Drozdowski, Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r., Warszawa 1964, s. 101, 115-116, 131, 164-166.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

# Aksamitna rewolucja w Czechosłowacji

Na określenie wydarzeń w Czechosłowacji, które zapoczątkowały wydarzenia 17 listopada, używa się powszechnie terminu „aksamitna rewolucja". Współczesny słownik języka polskiego odnotowuje istnienie takiego terminu podając następującą definicję:

„obalenie dotychczasowego reżimu i przejęcie władzy metodami pokojowymi przez opozycję (szczególnie w odniesieniu do wydarzeń w Czechosłowacji w 1989)"[1].

Oczywiście można by mieć wątpliwość co do tego czy system został „obalony", czy też może raczej sam się zawalił… Wątpliwość też budzi inne sformułowanie z tej definicji, a mianowicie to, że władzę przejęła opozycja. Właściwszym określeniem byłoby tu: stopniowe przejmowanie władzy przez opozycję. Całkowite przejęcie władzy nastąpiło dopiero po wolnych wyborach w czerwcu 1990 r. (choć niektórzy twierdzą, że całkowite przejęcie władzy przez opozycję jest fikcją), ale to już wykracza poza ramy czasowe „aksamitnej rewolucji". Pytaniami kluczowymi dla tej pracy są: dlaczego system został obalony (ewentualnie dlaczego sam zawalił się) tak łatwo i szybko? oraz dlaczego rewolucja przybrała charakter, który najlepiej określa przymiotnik „aksamitna"? System, który przez lata uważany był za nieśmiertelny, nagle zniknął bez przelewu jednej kropli krwi (nie licząc wydarzeń z 17 listopada), bez stłuczenia jednej szyby czy zgniecenia jednego choćby kwiatka w kwietnikach na Václavském Náměsti. Teza jaka nasuwa się po analizie wydarzeń sprzed i po 17 listopada brzmi następująco: „aksamitna rewolucja" była dziełem nie tylko opozycji, lecz także społeczeństwa i komunistów. Taki sposób odsunięcia reżimu komunistycznego od władzy odpowiadał wszystkim głównym aktorom tamtych wydarzeń: opozycji, władzy i społeczeństwu. Takie zjawisko tłumaczy pewien fenomen socjologiczno-psychologiczny, który nazwałem „mentalnością

współwinowajcy”[2].

Jak podkreślił to prezydent V. Havel w swoim pierwszym noworocznym przemówieniu w reżimie totalitarnym wszyscy są moralnie zakażeni i „odpowiedzialni – choć co zrozumiałe każdy w innej mierze – za działanie totalitarnej maszynerii”. Havel podważa podział na ofiary i katów, lecz podkreśla, że wszyscy są współtwórcami reżimu nazwanego „normalizacyjnym”. Podobnego zdania był przyjaciel Havla, dysydent Petr Pithart, wykładowca prawa na Uniwersytecie, który 22 listopada napisał list do studentów z prośbą, aby wzięli pod uwagę odpowiedzialność wszystkich::

„Nasze społeczeństwo było skorumpowane, a listem tym chciałem przypomnieć tym, którzy nie nieśli winy za zaistniało sytuację [tj. studentom], odpowiedzialność wszystkich. Do korupcji potrzeba dwóch: jednego, który korumpuje i drugiego, który daje się korumpować. Pomiędzy tymi, którzy mieli czyste ręce, a tymi, którzy niosą pełną polityczną odpowiedzialność, była odpowiedzialność za wszechobecny marazm rozdzielona do szerokiego społecznego spektrum. Te fakt należało przypomnieć studentom, którzy nie mieli wpływu na taki stan rzeczy, ale musieli oni zdać sobie sprawę z odpowiedzialności starszych. Podstawową tezą myślą mojego listu było wyjaśnienie, dlaczego nie może dojść do powszechnej, dramatycznej konfrontacji, której tak naprawdę nikt sobie nie życzył […]. Naszym zadaniem było sprawiedliwie osądzić odpowiedzialność nie tylko polityków i elit władzy, ale nas wszystkich”[3].

Jak podkreślał w owym liście z 22 listopada:

„W końcu żadna ostra granica pomiędzy ‘my’ a ‘oni’ nie istnieje”[4]. Wspólne poczucie winy za marazm polityczny i społeczny w dobie „normalizacji” oraz wspólna rewolucja są cechami charakterystycznymi dla czechosłowackiej „aksamitnej rewolucji”.

Korzeni „mentalności współwinowajcy” szukać można już w roku

1948. Społeczeństwo, a szczególnie intelektualiści czechosłowaccy z entuzjazmem powitali system komunistyczny.. Zjawisko tego „ideologicznego zaczadzenia", które tak świetnie opisał Czesław Miłosz w „Zniewolonym umyśle", było zresztą charakterystyczne dla całego „obozu socjalistycznego". W największym stopniu wystąpiło jednak właśnie w Czechosłowacji. Świadomość tak łatwego pogodzenia się z ideologią totalitarną musiała w dobie jej ideologicznej dyskredytacji spowodować „moralnego kaca" i poczucie współodpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy.

Praca ta jednak nie analizuje wydarzeń roku 1948, lecz sięga do okresu „Praskiej Wiosny". Wydarzenia określane tym mianem nie były próbą odrzucenia socjalizmu, lecz raczej usiłowaniem jego naprawy i reformy bez zaprzeczenia słuszności samej idei. Była to reforma odgórna, zrodzona w środowisku samych komunistów, ciesząca się jednak wielkim poparciem „dołu". Reforma ta została zrealizowana jedynie częściowo a okresowi jej trwania położyła kres interwencja pięciu państw Układu Warszawskiego w sierpniu 1969 roku. Skutkiem owej interwencji było oprócz położenie kresu działalności reformatorów wprowadzenie neostalinowskiego reżimu zwanego powszechnie „normalizacyjnym". W okresie po roku 1969 komuniści stracili poparcie w społeczeństwie.

„W historii komunizmu prawdopodobnie żadna komunistyczna partia nie miała takiego poparcia obywateli jak KSČ w okresie mniej więcej od kwietnia 1948 do września 1968. I żadna chyba inna partia komunistyczna nie zdyskredytowała się w takim stopniu jak Czechosłowacka Partia Komunistyczna w latach tzw. 'normalizacji'"[5].

Komuniści utrzymali się przy władzy nie tylko dzięki stacjonującym na terytorium ich państwa wojskom sowieckim, lecz także dzięki istnieniu niepisanej umowy władzy ze społeczeństwem, która zakładała, iż obywatel może się publicznie angażować w niektóre dozwolone organizacje (wchodzące w skład Frontu Narodowego, pokorne partie

polityczne, ROH, SSM, turystyczne, sportowe lub inne organizacje), ale nie będzie uczestniczyć w życiu publicznym w żaden inny, nieprzewidziany przez system sposób. Inaczej mówiąc umowa ta brzmiała „my postaramy się zapewnić wam dostatni żywot, a wy nie mieszajcie się nam do polityki". Względnie dobrze funkcjonująca gospodarka i neostalinowski reżim polityczny zniechęciły ludzi do jakiejkolwiek aktywności społecznej i spowodowały ucieczkę do sfery życia prywatnego i zaangażowania się w gromadzenie dóbr materialnych. Obywatel ostatecznie zamienił się w konsumenta. Udział obywateli w owym „pakcie gulaszowym" zrodził „mentalność współwinowajcy" wspólną dla większości społeczeństwa.

Z istnieniem tego zjawiska musiała liczyć się opozycja. Dlatego dysydenci źródło kryzysu upatrywali nie tyle w systemie gospodarczym czy politycznym, co raczej w kryzysie moralnym jednostki. Zwolennicy „polityki niepolitycznej" autorstwa V. Havla uważali, że najpierw należy zmienić mentalność obywateli, zaszczepić im na nowo, to co w czasach „normalizacji" zatracili – odpowiedzialność za dobro wspólne, respektowanie praw i wolności drugiego człowieka, odnowienie więzi pomiędzy ludźmi oraz pomiędzy poszczególnymi jednostkami a społeczeństwem. Tylko tak odnowione społeczeństwo jest w stanie zacząć walczyć o demokrację – twierdzili dysydenci. Takie założenia „niepolitycznej polityki" wpłynąć musiały w jakiś sposób na to, że opozycja władzę przejmowała niechętnie i z oporami, obawiając się braku własnego doświadczenia oraz niedojrzałości społeczeństwa.

Innym czynnikiem, który wpłynął na rozwój wydarzeń po 17 listopada była sytuacja gospodarcza Czechosłowacji w roku 1989. Choć powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, że gospodarka planowa już się przeżyła, to zwolennicy wolnego rynku należeli do mniejszości. Społeczeństwo chciało jakiś zmian, jakiejś „trzeciej drogi", cudownego połączenia socjalistycznego państwa opiekuńczego z liberalizmem wolnego rynku. Niewątpliwie argument komunistów, którzy zapewniali, że

kapitalizm oznacza kryzys, czego dowodem było to, co działo się wówczas w Polsce, trafiał do znacznej części społeczeństwa. Widmo kryzysu gospodarczego było skutecznym straszakiem na radykałów.

W roku 1989 kierownictwo KPCz nie panowało już nad sytuacją w kraju. Straciło zewnętrzne oparcie, jakim było dla niej potęga ZSRR i siła jego czołgów. Skompromitowane wydarzeniami z 1969 roku kierownictwo nie posiadało żadnego autorytetu. Oficjalna ideologia zamieniła się w pustą frazeologię. Poza tym kierownictwo partyjne popełniło wiele błędów w sferze ekonomicznej (stosunkowo najmniej). Nie potrafiło też w żaden sposób zareagować na pogarszający się stan środowiska naturalnego, nie potrafiło też wykorzystać szansy, którą w jakiejś mierze ze sobą niosła pierestrojaka. Poważnym błędem politycznym było niewykorzystanie szansy, jaką dla KPCz byłby sojusz z Obrodą i powrót do haseł „Praskiej Wiosny". Wszystkie te wydarzenia sprawiły, że pod koniec roku 1989 KPCz było kolosem na glinianych nogach.

W tej sytuacji decydujący głos przypadł tym, którzy od „mentalności współwinowajcy" byli wolni – studentom. Dopiero dzięki ich entuzjazmowi, radykalizmowi i poświęceniu w społeczeństwie odżyła wiara w to, że coś może się zmienić. Nie można zapomnieć, że „aksamitną rewolucję" rozpoczęli studenci i w tym tkwi ich wielka zasługa. Lecz dzieło dokończenia rewolucji przypadło już opozycji, która przy aktywnym wsparciu części partii komunistycznej i społeczeństwa przestawiła rewolucję na bezpieczniejsze tory. Niewątpliwie sporo racji miał lider Inicjatywy Demokratycznej E. Mandler, który stwierdził, iż „komuniści są na tyle zdyskredytowani i porażeni, że sens miało dyskutowanie z nimi nie o rekonstrukcji rządu, ale o jego dymisji [aby] powstał nowy, doczesny rząd"[6].

Nasuwa się jednak pytanie: czy program DI Mandlera był wówczas realny? Idea konfrontacji lansowana przez DI nie miała w społeczeństwie żadnego znaczącego poparcia. I choć z

dzisiejszej perspektywy wydaje się to nieprawdopodobne, to wówczas spodziewano się, że jakiekolwiek ultimatum ze strony opozycji skończyć się może użyciem siły. Do dyspozycji komunistów były jednostki ludowych milicji i StB, nie było wiadomo (aż do rozmowy Havla z ministrem obrony) jak zachowa się armia, ciągle gdzieś w powietrzu wisiała groźba przelewu krwi. Ani władza, ani opozycja, ani społeczeństwo nie chciało dopuścić do sytuacji, kiedy nie będzie komu podjąć rozmów. Obawiano się, że doszłoby wówczas do samosądów nad komunistami i ubekami, a przecież „każdy coś miał na sumieniu". „Mentalność współwinowajcy" połączyła wszystkich. Jakaś część władzy komunistycznej była niezbędna do zachowania ciągłości władzy, która z kolei była gwarantem spokoju społecznego. Z punktu widzenia uczestników tamtych wydarzeń taktyka OF polegająca nie na dążeniu do konfliktu, lecz do „aksamitnego" sposobu przejęcia władzy poprzez dialog z progresywnym skrzydłem KPCz wydaje się być jeśli nie najlepszą, to przynajmniej najbardziej realistyczną. I trzeba przyznać opozycji – swoją rolę odegrała w sposób mistrzowski, godny talentu swego nadwornego reżysera Václava Havla.

---

[1] Słownik współczesnego języka polskiego, pod red. Anny Sikorskiej-Michalak i Olgi Wojniłko, Warszawa 1998.

[2] Choć wielu autorów w mniejszym lub większym stopniu pisało o tym zjawisku, nie spotkałem się w literaturze przedmiotu z jakimś określeniem, które w sposób całościowy nazywałoby to zjawisko.

[3] Rozmowa z Petrem Pithartem[w:] Deset…, s.648.

[4] Deset pražských dnů: 17.–27 listopad 1989: dokumentace. Uspožádali M. Otáhl a Z. Sládek, Historický ústav ČSAV a Historická komise Koordinačního centra Občanského fora, Praha 1990, s. 235.

[5] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?,

Praha 1999.

[6] Rozmowa z Emanuelem Mandlerem [w:] Deset…, s. 617.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

## Polityka w społeczeństwie informacyjnym

Przedstawiona praca jest próba podsumowania dzisiejszej wiedzy na temat transformacji społeczno-politycznych jakie zachodzą we współczesnym świecie w związku z rewolucja telekomunikacyjna i informatyczna. Aktualność i doniosłość poruszanych w niej kwestii spowodowana jest niesłychanie szerokim zasięgiem zmian we współczesnym świecie – zmian spowodowanych geometrycznym przyspieszeniem rozwoju nauki. Możliwość komunikowania się ludzi bez względu na odległość, narodowość, czy odmienność kultury oraz aktywne wykorzystanie tej możliwości przez światowe społeczności czyni z naszego globu prawdziwa „światowa wioskę". Świat obejmują procesy globalizacji, integracji, przenikania się kultur. Coraz wyraźniej mówi się o nadchodzących czasach: „era informacji", bowiem informacja właśnie w przyszłości stanie się podstawowa wartością, ekwiwalentem pieniądza i wyznacznikiem postępu ludzkiego.

Społeczeństwo informacyjne, które wykształci się w „elektronicznym świecie” będzie dążyło do realizacji ustroju demokracji bezpośredniej, a więc do jak największego aktywnego udziału obywateli w politycznym zżyciu państwa lub nowo utworzonych regionów. Technika wykorzystana do organizowania zżycia społecznego i politycznego umożliwi wykształcenie się nowych form i procedur decydowania – takich jak elektroniczne referenda, grupy nacisku, grupy powołane do realizacji celów, inicjatywy społeczne. Istnieje wiele scenariuszy rozwoju społeczeństwa w przyszłości. Wiele z nich zakłada, ze powstanie społeczeństwa informacyjnego jest tylko jedna z możliwości. Eksperci zajmujący się politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi aspektami zmian cywilizacyjnych ostrzegają nas przed nadmiernym zaufaniem do samoregulujących się systemów społeczno-ekonomicznych. Obniżający się poziom edukacji, spadek zainteresowania państwa polityka socjalna, brak rządowych inwestycji w dziedzinie telekomunikacji i informatyki – są to objawy słabości współczesnych państw, które nie do końca są w stanie zapanować nad burzliwymi zmianami.

Nasza praca ukazuje, jak różnicowana jest polityka krajów wysoko zaawansowanych.

Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, dzięki udostępnieniu powszechnego dostępu do sieci telekomunikacyjnych, już dziś przygotowane jest do realizacji systemu „samorządności bezpośredniej”. Brakuje natomiast ustawodawstwa umożliwiającego integracje działań telekomunikacyjnych i informatycznych. Państwa Unii Europejskiej późno dostrzegły pierwsze symptomy nadchodzącego społeczeństwa informacyjnego, do dziś wiec borykają się z nakreśleniem i realizacja planów wprowadzających Europe w erek informacji. Dodatkowym utrudnieniem jest chęć utrzymania odrębności kulturowej regionów europejskich, co niejako zderza się idea globalnej „światowej wioski”. Rewolucja informacyjna ogrania również państwa o niedemokratycznej formie ustroju. Reżim Chińskiej

Republiki Ludowej stoi przed poważnym dylematem: zablokowanie rozwoju telekomunikacyjnego i informatycznego spowoduje upadek gospodarczy państwa, pozwolenie na zmiany – upadek systemu politycznego. Dziś jeszcze nie wiadomo, jaka drogą pójdą Chiny.

Poważne zagrożenia, jakie pojawia się przed społeczeństwem informacyjnym dotyczyć Beda głownie wykorzystania nielegalnie zdobytych informacji w celach przestępczych, bądź awarii systemu sterującego informacjami wysokiego priorytetu.

Wiedza przedstawiona w niniejszej pracy pozwala wysnuć pewne wnioski odnoszące się do naszego kraju. Nadejście formy społeczeństwa informacyjnego jest nieuniknione. Kraje, które znajda się w czołówce i jako pierwsze przejdą przez próg ery informacyjnej, znajda się w światowej elicie. Pozostałe państwa staną nad brzegiem cywilizacyjnej zapaści. Dlatego tak ważne jest dla Polski poważne potraktowanie ostrzeżeń płynących od strony futurystów zajmujących się ta tematyka. Sposób, w jaki nasz kraj rozpocznie drogę w kierunku społeczeństwa informacyjnego zadecyduje o przyszłości Polski w najbliższym stuleciu.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Zakończenie pracy magisterskiej

Wnioski z analizy funkcjonowania istniejących organizacji służą do formułowania zaleceń, choć nie są ich jedynym źródłem. Pomysły usprawnień administracji publicznej pochodzą

też często z obserwacji sukcesów i porażek organizacji gospodarczych działających dla zysku, choć dokonując tego rodzaju przeniesień, należy pamiętać o odmienności celów tych dwóch typów organizacji.

Urząd administracji samorządowej w coraz mniejszym stopniu jest traktowany jako typowa organizacja biurokratyczna, administrująca powierzonym mieniem, wydająca dyspozycje, ale coraz częściej jako organizacja zarządzająca poprzez wyniki, wykonująca usługi dla konkretnego klienta-mieszkańca. Usprawnione funkcjonowanie urzędu, jasne, przejrzyste procedury, pełna informacja dla mieszkańców, skrócenie czasu załatwiania poszczególnych spraw – to środki prowadzące do odpowiedzi na pytanie *co to znaczy dobrze zorganizowany urząd gminy?*. Odpowiedź na nie wymaga poszukiwania modeli organizacyjnych otwartych na inicjatywę i wykorzystujących potencjał i kompetencje pracowników oraz odpowiedniego wspierania i nagradzania takiej inicjatywy.

Nowoczesny urząd gminy powinien opierać swe funkcjonowanie na umiejętności identyfikowania podstawowych procesów organizacyjnych, ich usprawniania i zapewniania im właściwej organizacyjnej obsługi. Natomiast w zakresie współpracy z otoczeniem pożądany jest model funkcjonowania urzędu oparty na partycypacji społeczności lokalnej w procesach decyzyjnych i sprawnym komunikowaniu się z otoczeniem.

Sprawne zarządzanie urzędem daje gwarancje pełnej realizacji zadań nałożonych na samorząd gminy, co przyczynia się do rozwoju lokalnego. Jest on oparty na strategii rozwoju gminy, która wiąże się z monitorowaniem i kontrolą tego procesu. Jednakże w celu zarządzania realizacją strategii niezbędne są plany operacyjne.

Nie należy zapominać, że ze sprawnym i właściwym działaniem urzędu gminy wiąże się etyczne działanie urzędników, co jest szczególnie ważne w dzisiejszych czasach, gdzie korupcja stała się jednym z najpoważniejszych problemów etyki urzędniczej.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że etyka jest potrzebna w życiu każdego społeczeństwa, bo jest stabilizatorem życia społecznego. Jej przestrzeganie umożliwia przygotowanie urzędników do podjęcia odpowiedzialności za podejmowane działania oraz przyczynia się ona do wewnętrznego rozwoju i polepszenia jakości rozstrzygnięć urzędniczych. Jest gwarantem jakości świadczonych usług, a co najważniejsze przeciwdziała korupcji.

Trudno jest opracować jedną, dobrą receptę na prawidłowe funkcjonowanie urzędu gminy. Przecież każda jednostka samorządowa, może lepiej od innej jednostki zorganizować własną pracę, może lepiej zorganizować publiczną działalność usługową, może z lepszym uwzględnieniem interesu publicznego wydawać pieniądze, może bezpieczniej prowadzić policję administracyjną, może doskonalej chronić się przed korupcją, może wydajniej od innych partycypować w centralnym systemie budżetowym, a w szczególności w subwencjach i dotacjach, może wchodzić w korzystniejsze związki i porozumienia, może energiczniej łączyć swe zadania z zadaniami podmiotów zagranicznych[1]. Jednakże, mam nadzieję, że zawarte w pracy rozważania wskazują drogę, jaką należy iść, aby praca urzędników była zawsze rzetelna, kompetentna, obiektywna, zgodna z obowiązującymi zasadami prawnymi, nakierowana na potrzeby mieszkańców gminy, umiejąca się w nie wsłuchać i na nie odpowiadać.

–

[1] J.Boć, *Administracja publiczna jako …,* s. 367.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

# Zakończenie pracy magisterskiej

## praca magisterska o wyborach parlamentarnych w Estonii

Pisząc o wyborach demokratycznych często używa się przykładu wahadła, które regularnie, w jednym rytmie, wychyla się w jedną, a potem w druga stronę. Gdy znajdzie się w maksymalnym punkcie wychylenia, wskazuje na lewicę, potem wędruje w drugim kierunku, ku prawicy. Czas jednego takiego wahnięcia to najczęściej cztery lata, bo tyle na ogół mija czasu od jednych wyborów do drugich. Jest to prawidłowość występująca w większości państw demokratycznych. Szczególnie tych posiadających system polityczny oparty na dwubiegunowości sceny partyjnej (np. Wielka Brytania). Także w systemach wielopartyjnych zachodzi takie zjawisko, z ta różnicą, że wyborcze wahadło porusza się miedzy lewicą a prawicą w szerszym znaczeniu, w obrębie których mieścić się może wiele podmiotów politycznych, ulegających stałym przemianom.

Wahadło może wychylać się w lewo lub prawo, ale również ku postkomunistom lub siłom im przeciwnym. To jest cecha charakterystyczna dla państw byłego bloku sowieckiego. Piętno wyciśnięte przez komunistyczne rządy w każdej dosłownie dziedzinie życia powoduje, że, we wcale niekrótkim, czasie transformacji, jaką te państwa przechodzą, dążąc ku pełnej demokracji i gospodarce wolnorynkowej, ludzie, dokonując wyboru, kierują się często nie teraźniejszością, a przeszłością. Wahadło wychyla się wówczas, to w antykomunistyczną, to w postkomunistyczną stronę. Na tle ukształtowanych demokracji zachodnich społeczeństwa postkomunistyczne wyróżnia większa regularność wahnięć. To znaczy, rzadziej, niż na Zachodzie, wahadło zatrzymuje się na

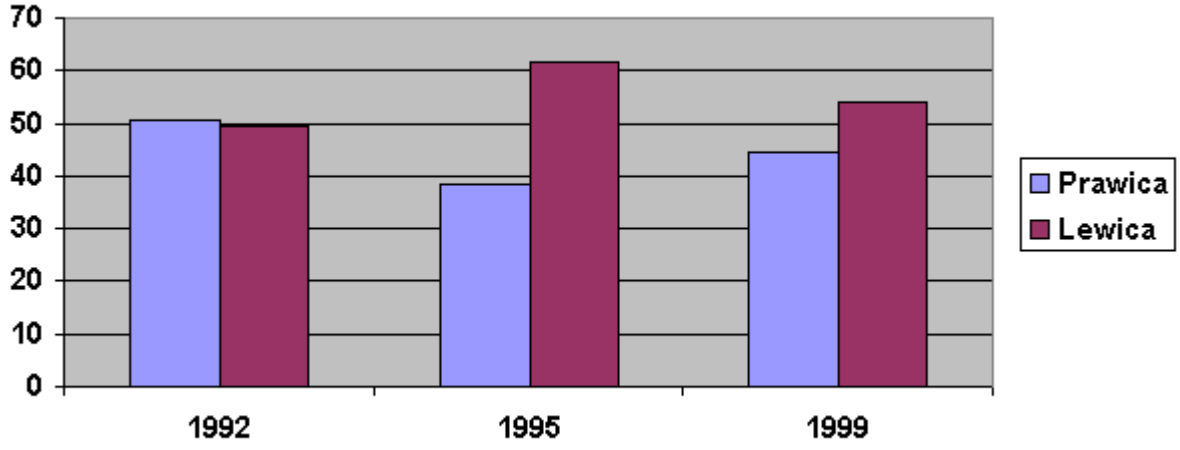
dłużej w jednym ze swych skrajnych położeń. Najnowsza historia naszego regionu Europy dowodzi, iż trudno, w przechodzących transformację państwach, utrzymać się u władzy jednej opcji politycznej dłużej, niż jedną kadencję. Znacznie częściej dochodzi nawet do jej skrócenia. Wskazuje to na niestabilność politycznych sympatii większości elektoratu. Trudna sytuacja ekonomiczna, poczucie niepewności, ale także trwający ciągle proces "dorastania" społeczeństwa do pewnych demokratycznych reguł, a jeszcze bardziej postawa samych polityków, wpływają na częste, czasami zaskakująco głębokie, zwroty w wyborczych preferencjach.

Co jeszcze typowe dla byłych demoludów, to fakt, że wahadło w większości tych państw rozpoczynało swój ruch od prawej strony. W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych wygrywały na ogół siły zrywające z okresem komunistycznym i wskazujące na drogę reform. Tak było w 1990 r. na Węgrzech, czy rok później w Polsce. Charakterystyczne dla wyborczego wahadła w "starych" demokracjach jest to, że wychyla się ono z coraz mniejszą siłą. W coraz mniejszym stopniu odchyla się ono od pionu, który w tym wypadku oznacza polityczne centrum. Różnice między dwoma politycznymi biegunami są coraz mniej istotne, a wyborcy coraz częściej stają wobec pozornej alternatywy. Zjawisko to na Zachodzie odczuwalne jest od wielu lat. Tymczasem okazuje się, ze wahadło polityczne stanęło w połowie drogi także w kraju postkomunistycznym, więcej, w byłej republice sowieckiej Estonii, w 1999 r. Po tym, jak początkowo znalazło się po stronie prawej (1992), a potem lewej (1995), spodziewać się można było kolejnego wahnięcia w prawo.

Rezultat ostatnich wyborów oznacza jednak faktycznie, ze wahadło przebyło jedynie połowę dystansu i stanęło pośrodku. Czy oznacza to tak szybki, bo zaledwie ośmioletni, kres transformacji sceny politycznej Estonii, polegającej na eliminacji skrajności i dążeniu wszystkich ku centrum? Chyba jednak nie. Mimo pewnych zjawisk świadczących o normalizacji

postaw i programów politycznych, w tym wypadku można mówić raczej o "zacięciu" się, niż o samoistnym zatrzymaniu się wahadła. Ciałem obcym (dosłownie), które dostało się, obrazowo rzecz ujmując, do mechanizmu zegara, okazuje się rosyjska mniejszość. Zanim jednak odpowiemy sobie na pytanie, dlaczego tak się stało, warto przyjrzeć się, w jaki sposób, i dlaczego właśnie tak, estońskie wahadło poruszało się w latach 1992 – 1999.

Po zwycięstwie w 1992 roku sił obozu antykomunistycznego, b. komuniści zepchnięci zostali do defensywy. Oddanie głosu na ludzi wywodzących się z szeregów antykomunistycznej opozycji i takich, którzy aktywnie nie uczestniczyli w systemie sowieckim, było naturalnym odruchem większości Estończyków, chcących zerwania z sowiecką przeszłością. Do porażki postkomunistów przyczyniła się nie tylko fala niepodległościowego entuzjazmu, lecz także dezorganizacja ich politycznego obozu. Państwa bałtyckie odróżniało bowiem od krajów takich, jak Polska, Czechy czy Węgry, to, że antykomunistyczne środowiska były organizacyjnie o wiele słabsze i niejednokrotnie bardzo powoli dzieliły się one na różne nurty polityczne. W efekcie większość sceny politycznej zajmowały grupy b. komunistów, zagospodarowujących różne opcje ideologiczne. O ile w państwach środkowoeuropejskich postkomuniści zachowali daleko idącą jedność organizacyjną i ideową, sytuując się na ogół w nowej politycznej rzeczywistości na pozycjach socjaldemokratycznych lub socjalistycznych, tak w b. republikach sowieckich fizyczną niemożliwością było zajęcie większej części sceny politycznej przez słabo zorganizowane siły niekomunistyczne. W efekcie, po kilku latach okazywało się, że postkomuniści są i liberałami, i socjaldemokratami, nie wspominając o skrajnych nurtach ideowych. Podobnie było w Estonii, z tym, że na początku lat 90-tych podział w politycznym środowisku byłych członków kompartii w pełni się jeszcze nie ukształtował – i to też miało wpływ na wygraną antykomunistów w pierwszych wolnych wyborach.




Wystarczyły jednak tylko trzy lata, by postkomuniści odzyskali władzę. Wahadło zdecydowanie poszło w lewo. Zwycięska koalicja b. partyjnych technokratów i kołchozowej nomenklatury zdobyła ponad dwukrotnie więcej głosów, niż w 1992 r. Wynik poprawiła lewicowa Partia Centrum i partia komunistyczna. Wybory 1995 były jednak zwycięstwem nie tyle lewicy, co postkomunistów. Świadczy o tym po pierwsze wynik Umiarkowanych, prezentujących chyba najbardziej sensowny program lewicowy, a którzy mimo tego dostali mniej głosów niż przed trzema laty. Powód? Polityka konsekwentnego odcinania się od komunistycznych korzeni i udział w rządach antykomunistów 1992-1995. Postkomunistyczne oblicze pomogło natomiast liberałom z Partii Reform. Mimo, że proponowali kontynuację, a nawet przyspieszenie, niepopularnych reform. Jeszcze jeden dowód na to, że o powodzeniu w 1995 r. decydowało pochodzenie, a nie deklarowany program, to klęska ugrupowań skrajnie populistycznych i tych antykomunistów, którzy stawiali na etatyzm w polityce gospodarczej. Generalnie nie był to więc społeczny głos sprzeciwu wobec wprowadzanych reform, co chęć ich złagodzenia i nadzieja, że doświadczeni w sprawowaniu władzy b. komuniści będą sprawniej rządzić i większą uwagę przywiązywać do osłon socjalnych. Obóz antykomunistyczny, który w 1992 r. zdobył 1/3 wszystkich głosów i objął rządy, trzy lata później dostał zaledwie 8 procent poparcia i pięć razy mniej mandatów poselskich, niż w 1992. Na odwrócenie się dużej części wyborców od antykomunistów złożyło się kilka

czynników.

Po pierwsze, rzadko które ugrupowanie rządzące, zwłaszcza gdy wprowadza niepopularne reformy, potrafi utrzymać poparcie, jakim cieszyło się na początku swoich rządów. Rządzącemu układowi zaszkodziła nie tylko niepopularna polityka ekonomiczna, ale także błędy wynikające z braku doświadczenia. Do tego doszły wewnętrzne niesnaski – prawica poszła do wyborów rozbita. Poza tym dla większości elektoratu przestała być atrakcyjna ostra antykomunistyczna retoryka. Niekorzystny dla, prawicowego w swej większości, obozu antykomunistycznego był także populistyczny styl wyborczej kampanii. Posługujący się taką retoryką postkomuniści przyciągnęli do urn wielu takich, którzy w 1992 r. w ogóle nie głosowali (podobnie jak w Polsce w 1991). Byli to na ogół ludzie z nostalgią wspominający dawne sowieckie czasy. Byłym komunistom udało się zdobyć poparcie także tego populistycznego elektoratu, który przed trzema laty stawiał na tak egzotyczne ugrupowania, jak np. monarchistów. Antykomuniści stracili na rzecz swoich przeciwników dużą część swego elektoratu także dlatego, że nie mogli w pełni wykorzystać retoryki narodowej, antyrosyjskiej. Taką samą posługiwała się bowiem także duża część estońskich postkomunistów. W 1995 r. pojawił się całkiem duży elektorat liberalny, wolnorynkowy, kierujący się przy swoim politycznym wyborze nie kryterium ideowym czy historycznym, lecz ekonomicznym. Ci, którzy nie chcieli głosować na prorynkową prawicę, oddali swój głos na, unikającą dyskusji nt. przeszłości i nie akcentującą swego postkomunistycznego rodowodu, Partię Reform.

W 1999 roku wyborcy odsunęli od władzy postkomunistów rządzących przez ostatnie cztery lata, ale nie oznaczało to bynajmniej powrotu sił antykomunistycznych. Przeciwnie, zwyciężyli ponownie b. komuniści, tyle, że jeszcze bardziej lewicowi, niż Sojusz Partii Koalicyjnej i Ludu Wiejskiego w 1995. W sumie, podobnie jak w 1995 r., więcej głosów dostały partie mające korzenie w b. partii komunistycznej. Gdyby nie

niska frekwencja, rozmiary poparcia dla postkomunistów byłyby znaczniejsze. Można zaryzykować twierdzenie, że o ile do sukcesu tych sił w 1995 roku przyczyniła się pewna ogólnikowość, brak wyrazistości programowej i nastawienie na zdobycie politycznego centrum, tak cztery lata później kluczem do sukcesu sił o rodowodzie komunistycznym była ich różnorodność i programowa wyrazistość. Różne nurty ideowe wśród b. członków kompartii dostosowały się do układu sceny politycznej. Na lewicy znalazła się Partia Centrum, a po przeciwnej stronie Partia Reform. Wybory te potwierdziły, trwającą od początku lat 90-tych, ewolucję w postawie wyborców, dla których najważniejszym kryterium przy wyborze stał się program gospodarczy. Taka tendencja sprzyjała oczywiście postkomunistom, których duża część przeszła na pozycje liberalne. O tym, że decydujące znaczenie zaczęła mieć programowa wyrazistość, szczególnie w sferze ekonomicznej, świadczy rezultat Partii Koalicyjnej, faktycznego zwycięzcy poprzednich wyborów. Stojąc w połowie drogi między lewicową Partią Centrum, a liberalną Partią Reform, wyraźnie na tym straciła. Natomiast antykomuniści uzyskali całkiem dobry wynik dzięki rzeczowej kampanii wyborczej (większość elektoratu populistycznego, który w 1995 głosował na postkomunistów, została w domu). Niewątpliwie zaprocentowała także jedność i próby szukania zwolenników także po lewej stronie (Umiarkowani).

Wraz z przesunięciem się punktu ciężkości ku kwestiom gospodarczym, wybory 1999 przypieczętowały, trwający od lat, proces odchodzenia od kryterium pochodzenia partii. Świadczy o tym najlepiej ścisła współpraca antykomunistów ze Związku Ojczyzna z postkomunistami z Partii Reform. Po gorzkiej porażce w 1995 r. prawica zreorganizowała się, wyciągnęła wnioski i zdecydowanie uelastyczniła swoją politykę wobec b. komunistów. Porzuciła ostrą antykomunistyczną retorykę w imię narodowego solidaryzmu i wspólnej realizacji najważniejszych dla kraju zadań, czyli dalszej budowy gospodarki wolnorynkowej i wejścia do struktur zachodnich. Przykładem ostatecznego

odejścia od kryterium pochodzenia są Umiarkowani – socjaldemokratyczna partia, łącząca b. reformistów partyjnych z dysydentami. Takiemu procesowi (występującemu również na Łotwie) sprzyja sytuacja narodowościowa i wynikające z niej poczucie zagrożenia. Stąd bardzo silne poczucie narodowej solidarności, silniejsze nawet od ostrych podziałów na anty- i postkomunę.

Porządkowanie sceny politycznej w latach 1995-1999 poszł9o w kierunku podziału na dwa obozy, różniące się między sobą w dwóch podstawowych kwestiach. Po pierwsze, poglądów na funkcjonowanie gospodarki. Po drugie, stosunku do mniejszości rosyjskiej, Rosji, i, generalnie, miejsca Estonii na scenie międzynarodowej. Jeśli uznamy, ze odchodzenie od podziałów historycznych to krok naprzód w trwającej wciąż ewolucji systemu politycznego w państwach postkomunistycznych, to wybory 1999 uznać można za ważny etap w normalizacji sceny politycznej w Estonii. Oto bowiem na lewicy mamy silne i wyraziste programowo Partię Centrum i ludowców, centrum zajmują Umiarkowani i Partia Koalicyjna, a na prawicy mamy Partię Reform i Związek Ojczyzna. Pierwszy etap, uwieńczony wyborami 1995 r., polegał na eliminacji skrajności i ugrupowań egzotycznych, co świadczyło o coraz większej dojrzałości politycznej wyborców. Drugim krokiem była krystalizacja programów i opcji politycznych (najlepszym dowodem rozpad niespójnego programowo KMÜ, stworzonego wcześnie jedynie w oparciu o kryterium pochodzenia). Ostatnie wybory pokazały, że coraz trudniej mówić o samodzielnym elektoracie postkomunistycznym. Za cztery lata partie zabiegać będą raczej o elektoraty liberalny i prozachodni (głosujący na Partię Reform czy Związek Ojczyzna) oraz etatystyczny i prorosyjski (Partia Centrum).

Niebezpieczeństwem dla dalszej ewolucji estońskiego systemu politycznego może okazać się jednak mniejszość rosyjska i reprezentujące ją partie polityczne, na ogół “zdalnie sterowane” z Moskwy.

Problem rosyjski na szczeblu parlamentarnym pojawił się dopiero w 1995 r. Trzy lata wcześniej nie miał nawet szansy zaistnieć, ponieważ prawie wszyscy Rosjanie, nie posiadając obywatelstwa estońskiego, nie mogli głosować. W 1995 r. stanowili już jednak ok. 6,5% uprawnionych do głosowania. Skorzystało z tego przywileju ok. 2/3 z nich. Przytłaczającą większość głosów oddali na rosyjski blok "Moim Domem jest Estonia!". Zwraca uwagę zróżnicowany geograficznie stopień aktywności politycznej posiadających estońskie obywatelstwo Rosjan. Zdecydowanie więcej głosowało ich w Tallinie, gdzie mieszka ich około 170 tys. (40 proc. całej rosyjskiej populacji w Estonii). Aż 2/3 głosów na rosyjską listę wyborczą padło właśnie w stolicy. Zdecydowanie mniejszy udział w wyniku wyborczym MKoE! mieli Rosjanie z Ida-Virumaa.

Po pierwsze dlatego, że stosunkowo mało było tutaj uprawnionych do głosowania Rosjan, po drugie, dlatego, ze nie wszyscy z nich zdecydowali się pójść do urn, po trzecie, spory procent z nich oddał głos na komunistów z listy "Sprawiedliwość". Wybory 1995 są dobra okazja do ukazania zróżnicowania wewnętrznego mniejszości rosyjskiej w Estonii. Pomijając podział na Rosjan "historycznych" (starowiercy, potomkowie "białych" imigrantów) i "sowieckich" (imigracja powojenna), do którego jeszcze wrócimy, widoczny jest też podział w obrębie tej drugiej grupy – na Rosjan zamieszkałych w Tallinie, Tartu i na wsi (lepiej przystosowujących się do postsowieckiej rzeczywistości) i Rosjan z północno-wschodniego zakątka kraju, czyli Ida-Virumaa (głównie robotnicy). Ci drudzy, dotknięci na dodatek skutkami reform (bezrobocie), byli, generalnie, gorzej wykształceni i nastawieni izolacjonistycznie. Duże znaczenie ma tutaj poczucie bliskości Rosji (na początku lat 90-tych omal nie doszło tutaj do otwartego buntu przeciw rządowi niepodległej Estonii i próby secesji terytorialnej). Miejscowi Rosjanie w największym stopniu negowali sytuację po 1991 r., a co za tym idzie bojkotowali często życie polityczne, ograniczając swoją aktywność do głosowania na swoich reprezentantów w wyborach

lokalnych.

Następne wybory, w 1999 r., pokazały, że wraz z ewolucją całego estońskiego systemu politycznego, niejako równolegle zmienia się sytuacja w społeczności rosyjskiej. Po pierwsze, Rosjanie poszli do wyborów podzieleni. Już to świadczy o odejściu od hasła narodowej solidarności, które przyświecało twórcom bloku MKoE! w 1995 r. Partie Andriejewa i Maspanowa, które wtedy połączyły siły, teraz zażarcie walczyły ze sobą o głosy rosyjskie. Można oczywiście postawić pytanie, w jakim stopniu podział na socjalistów i nacjonalistów był faktycznym odzwierciedleniem sytuacji wewnątrz społeczności rosyjskiej, a w jakim po prostu reakcją na dyrektywy płynące z Moskwy. Dywersyfikacja postaw politycznych Rosjan to jednak fakt. Warte podkreślenia jest także zmarginalizowanie, silnych jeszcze cztery lata wcześniej, środowisk radykalnych, bazujących na nostalgii za ZSRS.

Wybory 1999 miały dać odpowiedź także na pytanie, jaka rolę może w przyszłości odegrać rosnący systematycznie elektorat rosyjski. W ciągu czterech lat podwoił się on bowiem do ok. 12% wszystkich uprawnionych ( w 1999 r. ok. 100 tys. dorosłych Rosjan miało już estońskie obywatelstwo). Okazało się, że na razie, rosyjska grupa wyborców nie odegrała jakiejś poważnej roli. Przy podwojeniu liczby uprawnionych do głosowania Rosjan, poparcie dla list rosyjskich wzrosło tylko z ok. 6 do 8 procent. Wpływ na to miały: brak jedności, rozczarowanie parlamentarną działalnością dotychczasowych reprezentantów społeczności, wreszcie ogólny spadek frekwencji. Nowym zjawiskiem w stosunku do poprzednich wyborów, był wzrost politycznego znaczenia Rosjan z Ida-Virumaa. Ich udział w wynikach wyborczych partii rosyjskich podwoił się (do ok. 30%), kosztem przede wszystkim Rosjan tallińskich. Jeszcze raz, tym razem na płaszczyźnie programowej, zaznaczyła się różnica między Rosjanami z Tallina, a tymi z przemysłowego rejonu Ida-Viru. Ci pierwsi zdecydowanie chętniej głosowali na, nawiązującą do przedwojennych tradycji, nacjonalistyczną

partię Maspanowa.

Wybory w 1995 i 1999 r. wyraźnie pokazały, że Rosjanie, jeśli nawet nie są w stanie samodzielnie zablokować procesu przemian w Estonii, to mogą przynajmniej pomóc w tym silnym postkomunistom z Partii Centrum. Można się spodziewać, że wraz z dalszym nieuniknionym wzrostem liczby uprawnionych do głosowania Rosjan, już za cztery, lub najdalej osiem lat, ta grupa może stać się przysłowiowym języczkiem u wagi. Potwierdza to obecna sytuacja na szczeblu samorządowym, gdzie w wielu miastach udział rosyjskich radnych jest konieczny dla stworzenia mogących rządzić większości. W efekcie partie estońskie, i to niezależnie od opcji politycznej, zabiegają o względy Rosjan (w Tallinie rządzi koalicja centroprawicowa, z ich udziałem). Zwiększenie wpływu tej mniejszości na sytuację polityczną w kraju jest więc nieuniknione. Estończykom pozostaje tylko tak wpływać na tę społeczność, by w efekcie stała się czynnikiem konstruktywnym. Nie będzie to łatwe wobec przeciwnych zupełnie w tej kwestii zamiarów Rosji. Wybory pokazały, że, podobnie, jak w obrębie obozu postkomunistycznego, tak i w ramach mniejszości rosyjskiej następuje ciągła ewolucja postaw politycznych. Po wyeliminowaniu elementów skrajnych przyszedł czas na dywersyfikację programową. Jednocześnie należy pamiętać o rosnącej liczbie Rosjan głosujących na partie estońskie. O prawdziwym przełomie w procesie politycznej asymilacji mniejszości rosyjskiej można by było mówić dopiero wtedy, gdyby z estońskiej sceny politycznej zniknęły partie powstałe i działające w oparciu o kryterium etniczne. Problem w tym, że i po stronie estońskiej są siły, którym nie zależy bynajmniej na asymilowaniu Rosjan, ponieważ są oni teraz bardziej użyteczni politycznie. Z tego punktu widzenia zwycięstwo Partii Centrum w ostatnich wyborach nie było korzystne dla kontynuacji procesu politycznej asymilacji mniejszości rosyjskiej.

Problem mniejszości, niekoniecznie etnicznej, jako czynnika

hamującego lub przyspieszającego proces przemian, jest charakterystyczny dla wszystkich właściwie państw postkomunistycznych. Sądzę, że decydującym w tym względzie czynnikiem jest stopień asymilacji danej grupy. A to z kolei wiąże się z całym zjawiskiem migracji, jakie miały miejsce w naszym regionie po ostatniej wojnie. Wyrwani ze swoich naturalnych środowisk ludzie, osiedleni w nowym miejscu, są bardziej skłonni do zachowań skrajnych, a ich wyborcza decyzja częściej, niż w przypadku innych skupisk, bywa szkodliwa dla ewolucji państwa w kierunku liberalnym. Odwrotnie bywa z tymi mniejszościami, które w danym środowisku żyją od setek lat.

Zilustrować to można, posługując się chociażby przykładem Polski. Z jednej strony mamy mniejszość niemiecka, której postawę wobec przemian po 1989 r. uznać można z przychylną i konstruktywną, a z drugiej strony ludność przesiedloną po 1945 r. na tzw Ziemie Odzyskane. Ci z kolei są w swej większości czynnikiem raczej opóźniającym proces przemian, ich postawa wobec tego, co wydarzyło się w kraju po 1989 r. jest zdecydowanie chłodniejsza. Podobnie jest w Estonii. Tam z jednej strony mamy świeżą, bo o co najwyżej 50-letniej tradycji, imigrację rosyjską, skoncentrowaną przede wszystkim w Ida-Virumaa, a nastawiona wrogo wręcz do państwa estońskiego, a z drugiej o wiele mniejszą grupę zakorzenioną już kulturalnie i emocjonalnie w nowej ojczyźnie (starowiercy, potomkowie przedwojennych uciekinierów z bolszewickiej Rosji).

Co ciekawe, ostatnie lata, co potwierdza analiza wyników wyborczych, to czas coraz silniejszego “przepływu” Rosjan z tej pierwszej kategorii do drugiej. Coraz więcej potomków imigrantów z okresu sowieckiego chce się asymilować, a stare tradycje obecności rosyjskiej w Estonii odżywają dzięki nim. Stąd stosunkowo dobry wynik nacjonalistów Maspanowa, odwołujących się do przedwojennych tradycji, właśnie w Tallinie. Innym sygnałem było założenie po ostatnich wyborach nowej partii rosyjskiej, po raz pierwszy nie kontrolowanej przez Moskwę, chcącej ściśle współpracować z estońską prawicą,

mającej liberalny program polityczny.

Czy jest to początek nowego etapu w politycznym życiu estońskich Rosjan? Odpowiedź poznamy w ciągu kilku najbliższych lat. Pewne jest jedno, miejscowi Rosjanie muszą teraz dokonać wyboru: albo włączą się aktywnie w życie społeczno-polityczne kraju, albo nadal pozostaną w swoich "okopach św. Trójcy". Od tego, jak postąpią, zależy bardzo dużo. Stawką może być nawet członkostwo Estonii w NATO i UE.

Jeśliby pokusić się o zmieszczenie w kilku słowach wniosków, jakie wysnuć można na podstawie analizy wyborczych wyników, to można by stwierdzić, że w estońskim życiu politycznym nastąpiło odejście od podziału na antykomunę i postkomunę, najważniejszym czynnikiem różnicującym scenę polityczną jest podejście do gospodarki oraz stosunek do Rosjan, a w związku z tym rośnie systematycznie znaczenie polityczne tej narodowej mniejszości.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.